

LESZEK NOWAK

O PRAWOMOCNOŚCI PRAWNICZYCH ROZUMOWAŃ SUBSUMPCYJNYCH

Zadaniem niniejszego szkicu jest, po pierwsze, przedstawić próbę rekonstrukcji logicznej prawniczych rozumowań subsumpcyjnych, tj. konstrukcji takiego modelu tych wnioskowań, który — uwzględniając przyjęte przez prawników przeprowadzających te rozumowania przesłanki entymematyczne — wskazuje na prawomocność owych rozumowań z logicznego punktu widzenia oraz, po drugie, wskazać na nieporozumienia, na jakich opierają się zarzuty wysuwane przez niektórych prawoznawców przeciwko samej idei logicznej rekonstrukcji rozumowań subsumpcyjnych.

Zanim wszakże przystąpię do realizacji tych zadań, spróbuję z grubsza choćby określić przedmiot niniejszych rozważań. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że czym innym jest proces wyrokowania, a czym innym rozumowanie subsumpcyjne. Na wyrokowanie składają się, między innymi, rozumowanie subsumpcyjne, ale bynajmniej się ono w rozumowaniach tego rodzaju nie wyczerpuje. Widać to wyraźnie na przykładzie spraw karnych. Rozumowanie subsumpcyjne polega tu na stwierdzeniu obowiązywania normy (po odtworzeniu jej ze stosownych przepisów prawnych) sankcjonującej o charakterze generalnym, stwierdzeniu, że dana osoba naruszyła normę sankcjonowaną sprzężoną z tą normą sankcjonującą i, w związku z powyższym, stwierdzeniu, iż obowiązuje norma indywidualna nakazująca sędziemu zastosować jakąś z sankcji karnych mieszczących się w określonych granicach. Tymczasem wyrokowanie obejmuje — poza tego rodzaju rozumowaniem subsumpcyjnym — także i czynność ustanowienia normy indywidualnej wskazującej określoną sankcję karną. Akt ustanowienia takiej normy nie wchodzi, rzecz jasna, w obręb rozumowania subsumpcyjnego — trudno byłoby znaleźć taki sens terminu „rozumowanie”, z którym dałoby się pogodzić twierdzenie, że na rozumowanie składa się m. in. czynność ustanowienia normy.

Rozróżnienie pomiędzy wyrokowaniem a rozumowaniem subsumpcyjnym jest przy tym nader istotne właśnie w ramach niniejszych rozważań. Termin „prawomocność” znaczy bowiem całkiem co innego w kontekście „prawomocne (nieprawomocne) rozumowanie subsumpcyjne” a całkiem

co innego w kontekście „prawomocne (nieprawomocne) wyrokowanie”. W pierwszym i tylko w pierwszym przypadku prawomocność to tyle, co poprawność logiczna. Ten właśnie sens terminu „prawomocność” będzie stanowił przedmiot niniejszych uwag; będzie więc mowa o zagadnieniu logicznej prawomocności rozumowań subsumpcyjnych, rozumowań stanowiących jeden ze składników procesu wyrokowania.

I

Strukturę prawniczych rozumowań subsumpcyjnych przedstawia się zazwyczaj w postaci następującego schematu¹ zwanego sylogizmem prawniczym:

- (S_i): (1) Powinno być tak, że każda osoba o własnościach W czyni C
 (2) Osoba $N.N.$ ma własności W
 (3) Powinno być tak, że osoba $N.N.$ czyni C

W kwestii prawomocności tak pojętego sylogizmu prawniczego zarysowały się dwa zasadniczo przeciwstawne stanowiska, a to w zależności od tego, czy ich reprezentanci uznają normy za szczególny rodzaj zdań w sensie logicznym, czy też uznają je za wypowiedzi szczególnego rodzaju, takie w każdym razie, którym wartość logiczna nie przysługuje. Według zwolenników stanowiska pierwszego (nazwijmy je kognitywistyczną interpretacją sylogizmu prawniczego) normy (1) i (3) ze schematu (S_i) są, jak i wypowiedź (2) z tego schematu, zdaniem w sensie logicznym, a więc wypowiedziami, o których można sensownie orzekać, iż przysługuje im wartość logiczna: prawdziwość albo fałszywość. Według zwolenników stanowiska drugiego (nazwijmy je nonkognitywistyczną interpretacją sylogizmu prawniczego) wypowiedzi (1) i (3) jako normy są właśnie wypowiedziami całkowicie innego rodzaju niż wypowiedź (2); tylko tej ostatniej bowiem wypowiedzi przypisać można prawdziwość lub fałszywość, tylko ona jest zatem zdaniem w sensie logicznym.

Otóż problem prawomocności sylogizmu prawniczego jest ze stanowiska kognitywistycznego właściwie problemem trywialnym. Widać wszak na pierwszy rzut oka, że schemat (S_i) jest szczególnym przypadkiem następującego prawa rachunku kwantyfikatorów²:

$$(x) \{ [f(x) \rightarrow g(x)] \cdot f(a) \} \rightarrow g(a)$$

¹ Zaznaczyć trzeba, że schemat ten nie stosuje się do subsumpcji opartej na normach indywidualnych; do tego rodzaju przypadków stosuje się bowiem schemat:

- (S): (1) Powinno być tak, że osoba $M.M.$ czyni C
 (2) Ta oto osoba jest osobą $M.M.$ (jest identyczna z osobą $M.M.$)
 (3) Powinno być tak, że ta oto osoba czyni C

W dalszym ciągu, dla uproszczenia, rozważać będziemy jedynie schematy subsumpcji dla norm generalnych.

² U. Klug, *Juristische Logik*, Berlin—Göttingen—Heidelberg 1958, s. 55. W schemacie tym x to zmienna, a — stała, \rightarrow to implikacja, zaś \cdot — koniunkcja.

czyli: skoro prawdą jest dla dowolnego przedmiotu x , że jeśli x ma własność f , to ma również własność g , oraz skoro prawdą jest, że konkretny przedmiot a ma własność f , to prawdą jest również, że przedmiot ten ma własność g . Zgodnie tedy ze stanowiskiem kognitywistycznym prawnicze rozumowania subsumpcyjne są szczególnie rodzaju wnioskowaniami dedukcyjnymi, są tedy w maksymalnym stopniu niezawodne: ilekroć tylko przesłanki (1), (2) okażą się prawdziwe, tylekroć wniosek (3) również będzie prawdą. Zagadnieniem trudnym i skomplikowanym staje się problem zasadności sylogizmu prawniczego dopiero przy przyjęciu stanowiska nonkognitywistycznego. Jeśli bowiem zgodzić się na to, że normy nie są ani prawdziwe ani fałszywe, to powstaje pytanie, w jakim sensie można mówić o prawomocności schematu (S_I) skoro wypowiedzi (1) i (3) są tam normami, wypowiedź zaś (2) jest zdaniem w sensie logicznym. Wszak występujące w metodologii nauk pojęcie prawomocności stosuje się wyłącznie do takich schematów wnioskowania, które gwarantują, iż ten, kto wedle nich rozumuje nie dojdzie (nigdy czy też jeno w dostatecznie dużej liczbie przypadków) od prawdziwych przesłanek do fałszywego wniosku. W szczególności nie można twierdzić, że w schemacie (S_I) wypowiedź (3) wynika logicznie z wypowiedzi (1) i (2) — opracowane w logice pojęcie wynikania logicznego nie dotyczy związków pomiędzy zdaniami a normami. Wobec tej trudności zwolennicy nonkognitywistycznej interpretacji sylogizmu prawniczego znajdują rozwiązanie dwojakie. Albo przyjmują, że wypowiedź (2) nie jest zdaniem oznajmującym, lecz w swoisty sposób zredagowaną normą zachowując przy tym tezę, że prawomocność sylogizmu tego rodzaju polega w każdym razie na zachodzeniu jakichś związków logicznych (czy quasi — logicznych — np. w oparciu o jakiś system logiki norm)³ albo też przyjmują, że wypowiedź (2) jest zwykłym zdaniem w sensie logicznym rezygnując przy tym z tego by prawomocności sylogizmu prawniczego poszukiwać na płaszczyźnie logicznej i poszukują jej na płaszczyźnie pragmatycznej — płaszczyźnie związków motywacyjnych zachodzących pomiędzy akceptacją wypowiedzi (1) i (2) a akceptacją wypowiedzi (3)⁴. Obie odmiany stanowiska nonkognitywistycznego nie udzielają przy tym odpowiedzi na dosyć istotne pytanie — jakiego rodzaju procesem psychicznym ma być akt subsumpcji? Nie jest to wszak wnioskowanie w przyjętym w metodologii sensie tego słowa, przy którym dotyczy ono tylko uznania jednych zdań na podstawie uznania innych. Nie jest to wartościowanie, skoro w schemacie (S_I) występują nie oceny, lecz normy (według odmiany pierwszej) lub zdanie i normy (według odmiany drugiej). Nie sposób w końcu przyjąć, że wypowiedzi występujące w tym schemacie są wyrazem aktów

³ F. Studnicki, *O prawniczych rozumowaniach subsumpcyjnych*, *Studia Filozoficzne* 1967, nr 1, s. 127 i n.

⁴ J. Gregorowicz, *Z logicznych problemów stosowania prawa*, Łódź 1963, s. 39 i n.

żądania, by adresaci odpowiednio się zachowali, bo przecież nie trudno wyobrazić sobie sędziego, który dokonuje aktu subsumpcji zupełnie beznamyślnie nie przeżywając w stosunku do zbioru adresatów normy generalnej żądania, by postąpili w sposób przez tę normę nakazany.

Wydaje się, że można uniknąć tego rodzaju trudności w sposób dużo prostszy. Wystarczy uchylić jedno wspólne założenie, jakie dzielą zwolennicy kognitywistycznej i nonkognitywistycznej interpretacji sylogizmu prawniczego, a mianowicie założenie, że wypowiedzi (1) i (3) ze schematu (S_1) są normami. Są to bowiem — jak się zdaje — normokształtne zdania w sensie logicznym stwierdzające fakt obowiązywania odnośnych norm. Oczywiście, stwierdzenie powyższe jest jedynie pewnym założeniem, na korzyść jednak tego założenia przemawia to, że w oparciu o nie można łatwo rozstrzygnąć wzmiankowany wyżej problem, jakiego rodzaju procesem psychicznym jest rozumowanie subsumpcyjne. Otóż jest ono po prostu zwykłym wnioskowaniem z prawdziwości jednych zdań o prawdziwości innych. Podpada ono bowiem pod schemat następujący:

- (S_2): (1) Obowiązuje prawnie⁵ norma „Powinno być tak, że każda osoba o własnościach W czyni C ”⁶
 (2) Osoba $N.N.$ ma własności W
 (3) Obowiązuje prawnie norma „Powinno być tak, że osoba $N.N.$ czyni C ”

Niemniej założenie, o którym mowa, nie wskazuje bynajmniej samo przez się kierunku, w którym mogłyby iść poszukiwania podstaw prawomocności schematu (S_2). Schemat ten nie jest bowiem szczególnym przypadkiem żadnego prawa logicznego.

Otóż wydaje się, że kwestię zasadności schematu (S_2) rozstrzygnąć można jedynie wówczas, gdy przyjmie się określone założenia co do racjonalności prawodawcy, założenia, które występują jako milcząco przyjęte przesłanki prawniczych rozumowań subsumpcyjnych. Jak bowiem starałem się uzasadnić w innym miejscu, przyjmowane w danej kulturze prawnej reguły wykładni, reguły obowiązywania (m. in kolizyjne) czy reguły inferencyjne zakładają pewną charakterystykę racjonalnego normodawcy⁷. Stosowanie zaś owych reguł do rozwiązywania problemów, jakie przed sobą stawiają prawnicy zakłada, jako warunek wstępny, akceptację tezy, że prawodawca odnośnego systemu prawnego charakterystykę tę spełnia, że jest więc on normodawcą racjonalnym. Jednym z założeń cha-

⁵ Pomijam tu, dla uproszczenia zapisu, wszystkie relatywizacje pojęcia obowiązywania prawnego normy.

⁶ W szczególnym przypadku norma, o której mowa w tej przesłance może być normą sankcjonującą; schemat (S_2) jest wówczas schematem rozumowania subsumpcyjnego, jakiego dokonuje organ państwa w toku wyrokowania.

⁷ Por. L. Nowak, *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa*, Poznań 1968, rozdz. III. Ujęcie skrótowe — por. L. Nowak, *Definicje legalne a sposób pojmowania „prawodawcy*”, Państwo i Prawo 1969, nr 3, s. 511 i n.

rakteryzujących racjonalnego normodawcę jest postulat następujący: jeżeli X jest racjonalnym normodawcą i uznaje za obowiązującą normę N , to uznaje on za obowiązującą każdą konsekwencję logiczną⁸ normy N . Na postulacie tym opiera się następujący schemat wnioskowania, który jest podstawą sylogizmu prawniczego:

- (S_3): (1) Jeżeli X jest racjonalnym normodawcą i X uznaje za obowiązującą normę N_1 i norma N_2 jest konsekwencją logiczną normy N_1 , to X uznaje za obowiązującą normę N_2
 (2) Prawodawca PRL jest normodawcą racjonalnym
 (3) Prawodawca PRL uznaje normę „Powinno być tak, że każda osoba o własnościach W czyni C ” za normę obowiązującą
 (4) Norma „Powinno być tak, że $N.N.$ czyni C ” jest konsekwencją logiczną normy „Powinno być tak, że każda osoba o własnościach W czyni C ”
 (5) Prawodawca PRL uznaje normę „Powinno być tak, że $N.N.$ czyni C ” za normę obowiązującą

Schemat powyższy jest, jak widać, szczególnym przypadkiem następującego prawa logicznego:

$$\{(x) (y) (z) [f(x) \cdot g(x, y) \cdot h(y, z) \rightarrow g(x, z)] \cdot f(a) \cdot g(a, b) \cdot h(b, c)\} \rightarrow g(a, c)$$

Schemat (S_3) jest więc schematem w maksymalnym stopniu prawomocnym, bo jest to schemat wnioskowania dedukcyjnego. Niemniej faktyczne rozumowania subsumpcyjne przebiegają w sposób bardziej skrótowy, według innego schematu, który jest pochodną schematu (S_3). Zauważmy bowiem, po pierwsze, że zwrot „norma N obowiązuje prawnie” znaczy, iż z postulatów charakteryzujących racjonalnego normodawcę i z założenia, że prawodawca danego systemu prawnego jest normodawcą racjonalnym wynika, że prawodawca ów uznaje normę N za obowiązującą⁹. Zauważmy też, po drugie, że norma „Powinno być tak, że $N.N.$ czyni C ” jest konsekwencją logiczną normy. „Powinno być tak, że każda osoba o własnościach W czyni C ” wtedy i tylko wtedy, gdy osoba $N.N.$ ma własności W . Uwzględnivszy te dwie uwagi możemy schemat (S_3) przekształcić na następujący schemat, według którego przebiegają faktyczne rozumowania subsumpcyjne:

- (S_4): (1) Jeżeli obowiązuje prawnie norma N_1 i norma N_2 jest konsekwencją logiczną normy N_1 , to obowiązuje prawnie norma N_2
 (2) Obowiązuje prawnie norma „Powinno być tak, że każda osoba o własnościach W czyni C ”

⁸ O pojęciu wynikania logicznego norm z norm por. Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966, s. 232.

⁹ Por. przypis 7.

(3) Osoba N.N. ma własności W

(4) Obowiązuje prawnie norma „Powinno być tak, że N.N. czyni C”

Schemat (S_4) jako konsekwencja schematu (S_3) jest również schematem wnioskowania dedukcyjnego. Widać to zresztą bezpośrednio, bez odwoływania się do związku ze schematem (S_3). Zdanie (3) ze schematu (S_4) jest wszak równoważne zdaniu: (3') norma „Powinno być tak, że N.N. czyni C” jest konsekwencją logiczną normy „Powinno być tak, że każda osoba o własnościach W czyni C”; inaczej mówiąc zdanie (3) jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy prawdziwe jest zdanie (3'). W takim więc razie można zdanie (3) ze schematu (S_4) zastąpić przez zdanie (3'). Użytkowany w ten sposób schemat jest szczególnym przypadkiem następującego prawa logicznego:

$$\{(x)(y) [f(x) \cdot g(x, y) \rightarrow f(y)] \cdot f(a) \cdot g(a, b)\} \rightarrow f(b)$$

Okazuje się zatem, że przy proponowanym w niniejszym szkicu ujęciu kwestii rekonstrukcji prawniczych rozumowań subsumpcyjnych rozumowania te są, po pierwsze, wnioskowaniami a nadto, po drugie, wnioskowaniami dedukcyjnymi. Wnioskowania te są zatem w takim samym sensie i w takim samym stopniu prawomocne jak wnioskowania matematyka. Warto tu już w tym miejscu uchylić pewne możliwe nieporozumienie. Otóż czym innym jest prawomocność wnioskowania a czym innym — zasadność wniosku tego wnioskowania¹⁰. To, że wnioskowanie jest dedukcyjne, a więc prawomocne w maksymalnym stopniu, nie gwarantuje bynajmniej prawdziwości wniosku, lecz gwarantuje jedynie, że wniosek będzie prawdziwy, o ile przesłanki będą prawdziwe. Zauważmy przy tym, że w schemacie (S_4) zakłada się, że nastąpiła już rekonstrukcja normy, o której mowa w przesłance (2), z przepisów prawnych, że wnioskujący stwierdził obowiązywanie prawne tej normy, że, wreszcie, ustalił on już stan faktyczny, co znajduje wyraz w akceptacji przesłanki (3). Tak więc rozumowanie subsumcyjne jest wyprzedzane pojęciowo przez interpretację tekstu prawnego, stwierdzenie obowiązywania prawnego normy z tego tekstu wyinterpretowanej i wreszcie przez ustalenie stanu faktycznego. Tymczasem wszystkie te punkty mają często charakter sporny. Niemniej nie przeczy to bynajmniej prawomocności schematu (S_4), bo przecież żadne prawo logiczne nie gwarantuje prawdziwości wniosku żadnego wnioskowania, a jedynie to, że wniosek będzie prawdziwy, gdy przesłanki będą prawdziwe; w tym zaś sensie schemat (S_4) jest, oczywiście, prawomocny, bo jest szczególnym przypadkiem sformułowanego wyżej prawa logicznego.

¹⁰ W odniesieniu do sylogizmu prawniczego por. o tym J. Wróblewski, *O tak zwanym sylogizmie prawniczym*, w: *Zagadnienia prawa karnego i teorii prawa*, Warszawa 1959, s. 235 i n.

II

Przedstawiona wyżej koncepcja może się jednak spotkać z zarzutami, na jakie ciągle jeszcze napotykają próby logicznej rekonstrukcji postępowania badawczego w prawoznawstwie. Chodzi o zarzut formalizmu. Twierdzi się niekiedy, że rekonstrukcja logiczna przedstawia sobą, w najlepszym przypadku, „martwą doskonałość schematów logicznych”, która nic a nic przydać się nie może dla zrozumienia „bujnej niedoskonałości życia”. Tak np. po dziś dzień niektórzy prawoznawcy głoszą postulat, by w badaniach teoretycznych nad procesem stosowania prawa zrezygnować z ujęć „statyczno-logicznych” jako nieadekwatnych, niezgodnych z rzeczywistą naturą tego procesu. Ponieważ tego rodzaju postulat jest oparty na nieporozumieniu, a w szczególności — na niezrozumieniu zadań i metody rekonstrukcji logicznej, a przy tym znajduje on mimo to posłuch u niektórych prawników, przeto dobrze chyba będzie poświęcić mu nieco uwagi. Aby jednak nie rozważać rzeczy in abstracto nawiążę do koncepcji Igora Andrejewa które przedstawił on w swej ostatnio wydanej książce *Rozpoznanie znamion przestępstwa*¹¹.

Autor przeciwstawia tradycyjnej, „statyczno-logicznej” koncepcji sylogizmu prawniczego ujęcie własne, które nazywa najczęściej „dynamicznym”. W „statyczno-logicznym” „[...] tradycyjnym ujęciu subsumpcja polega na rozumowaniu sylogistycznym. Przesłanką większą jest dyspozycja przepisu prawa karnego, przesłanką mniejszą stan faktyczny, wnioskiem stwierdzenie faktu popełnienia przestępstwa i w konsekwencji zastosowanie sankcji”¹². Pozory słuszności takiej koncepcji biorą się z nawyku do metafizycznego myślenia. Bowiem „Patrząc na którykolwiek wyrok skazujący w izolacji od procesu, który go poprzedzał i od dalszego postępowania (...) można stwierdzić taką operację myślową”¹³. „Trzeba jednak — powiada autor — postawić sobie pytanie, czy ten sylogizm oddaje to, co się dzieje w rzeczywistości”¹⁴. Wystarczy zaś przyrzeć się temu, jak przebiegają rzeczywiste akty subsumpcyjne, by natychmiast zauważyć, dlaczego „statyczno-logiczna” koncepcja sylogizmu prawniczego jest fałszywa. Widzimy bowiem, że (1) „Treść przepisu często podlega zabiegom interpretacyjnym, czyli nie jest tak jasna, by zdarzenie rzeczywiste dało się po prostu podciągnąć pod przepis. Innymi słowy, przesłanka większa sylogizmu nie zawsze jest w chwili subsumpcji dana”¹⁵. Widzimy dalej, że (2) „aby dokonać subsumpcji trzeba mieć wyjaśniony stan faktyczny zdarzenia kwalifikowanego jako przestępstwo. Wyjaśnieniu temu służy postępowanie karne”¹⁶, które jest „procesem

¹¹ Warszawa 1968.

¹² I. Andrejew, *Rozpoznanie znamion przestępstwa*, Warszawa 1963, s. 29.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 30.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

poznawania stanu faktycznego" ¹⁷. Wreszcie — (3) „W rzeczywistości wybór przepisu następuje przed dokładnym poznaniem stanu faktycznego. Proces karny jest procesem poznawania stanu faktycznego, a tworzy się on pod kątem widzenia jakiegoś (przynajmniej jednego) przepisu zawierającego określenie znamion przestępstwa. Ten przepis, kwalifikacja prawna, może ulec zmianie w toku procesu" ¹⁸.

Ponieważ przedstawiona w niniejszym szkicu koncepcja prawomocności prawniczych rozumowań subsumpcyjnych zasługuje zapewne na miano „stacycznie-logicznej”, spróbujmy przeto zastanowić się nad tym, czy argumenty (1) — (3) istotnie przeciwko niej przemawiają.

Widoczne jest, że argument (1) przeczyłby tezie głoszącej, że każdy prawnik stosujący prawo dysponuje przepisami prawnymi na tyle jasnymi, że kwalifikacja jakiegokolwiek zdarzenia pod jakiś z tych przepisów nie nastrocza żadnych wątpliwości. Ale czyż taką tezę głosi się powiadając, że prawnik o tyle dokonuje aktu subsumpcji w sposób logicznie prawomocny, o ile wnioskowanie jego przebiega w sposób wskazany przez schemat (S₄)? Powiadając to nie przeczy się przecież prawdzie empirycznej, tak znanej, że aż trywialnej — iż przepisy prawne bywają niejasne. Poza tym — co także nie jest bez znaczenia — schemat (S₄) do warunków prawomocności subsumpcji prawniczej zalicza także i to, by subsumpcja odbywała się na podstawie normy a więc wypowiedzi jednoznacznie zrekonstruowanej z przepisów prawnych, podczas gdy I. Andrejew mówi o subsumpcji wprost na podstawie przepisów zawartych w ustawie.

Z zupełnie tego samego powodu mija się z celem argument (2). Twierdząc, że prawnik o tyle dokonuje aktu subsumpcji w sposób logicznie prawomocny, o ile wnioskowanie jego podpada pod schemat (S₄) nie twierdzi się przecież, ani *explicite*, ani *implicite*, że każdy prawnik przystępując do subsumpcji ma już dokładnie określony stan faktyczny, i że jego opinia na ten temat nigdy nie ulega zmianie w toku postępowania. Argument (2) trafiałby zaś dopiero w tę ostatnią tezę.

Rozważmy wreszcie argument (3), wedle którego „W rzeczywistości wybór przepisu następuje przed dokładnym poznaniem stanu faktycznego" ¹⁹. Owo „przed” można jednak pojmować dwojako — bądź jako pierwszeństwo logiczne zdania o obowiązywaniu prawnym normy generalnej (zdania (2) ze schematu (S₄)) przed zdaniem o stanie faktycznym (zdaniem (3) z tego schematu), bądź też jako pierwszeństwo czasowe czynności ustalenia prawnego obowiązywania owej normy generalnej przed czynnością ustalenia stanu faktycznego. Rzut oka na budowę tych zdań wskazuje jednak, że o żadnym pierwszeństwie logicznym zdania (2) ze schematu (S₄) przed zdaniem (3) z tego schematu nie może być mowy; zdania te nie pozostają do siebie w relacji wynikania. Pozostaje zatem jedynie przyjąć, że zgodna z intencjami autora jest druga

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem, s. 30/31.

¹⁹ Ibidem.

interpretacja rozważanego argumentu. Tu jednak znowu mamy sytuację analogiczną jak w dwóch poprzednich przypadkach — tak pojęty argument (3) mija się z celem. Wszak teza, że warunkiem poprawności subsumpcji prawniczej jest to, by podpadała ona pod schemat (S_4) nic nie mówi o kolejności czynności, jakich prawnik dokonuje w toku subsumpcji, a jedynie prezentuje logiczną strukturę twierdzeń będących rezultatami (wytworami) takich czynności podejmowanych przez tego, kto wnioskuje poprawnie z logicznego punktu widzenia.

Mamy więc dziwną sytuację — każdy spośród przytoczonych wyżej argumentów jest niewątpliwie zdaniem prawdziwym, jako że jest prawdą empirycznie łatwo stwierdzalną, ale zarazem argumenty te w sposób widoczny już na pierwszy rzut oka nie trafiają w przedstawioną w niniejszym szkicu koncepcję subsumpcji, która podpada wszak jak najbardziej pod krytykowaną przez I. Andrejewa „statyczno-logiczną” koncepcję rozumowań subsumpcyjnych. Otóż sytuacja ta daje się wyjaśnić tylko przy założeniu, że argumenty I. Andrejewa, skierowane pod adresem „statyczno-logicznego” ujęcia subsumpcji zostały skierowane pod niewłaściwym adresem, że mówiąc prościej, nastąpiło nieporozumienie, które bierze się stąd, że — jak się wydaje — autor niewłaściwie rozumie metodologiczny charakter „statyczno-logicznej” koncepcji subsumpcji, czy też ogólniej — rekonstrukcji logicznej.

Otóż rekonstrukcja logiczna postępowania badawczego przeprowadzanego w jakiejś dyscyplinie naukowej nie jest bynajmniej opisem tego, jak postępowanie to faktycznie przebiega. W rzeczywistości bowiem badacze postępują niekonsekwentnie, pomijają szereg przesłanek we wnioskowaniach, popełniają liczne omyłki, a niekiedy nawet płaczą się w sprzecznościach, które odkrywa dopiero przyszły rozwój nauki. Metodolog nie opisuje tego wszystkiego na sposób kronikarza, lecz przedstawia propozycję logicznej rekonstrukcji tego postępowania badawczego, przedstawia więc pewien model (typ idealny) badacza w pełni konsekwentnego we wprowadzaniu aparatury pojęciowej, formułującego w sposób wyraźny wszystkie przesłanki przeprowadzanych rozumowań, rozumującego w sposób zgodny z prawami logiki itp. Jest to sposób postępowania przyjęty we wszystkich naukach teoretycznych²⁰ — fizyk wszak także przyjmuje założenia idealizujące zakładając, że formułowane przezeń prawa ściśle stosują się jedynie do układów termicznie izolowanych, ciał doskonale czarnych, punktów materialnych itd.; to samo czyni ekonomista przyjmujący założenie idealizujące, że badany przezeń ustrój społeczny jest kapitalizmem dwuklasowym²¹, że kapitalista kieruje się — jako jedynym celem — dążeniem do maksymalizacji zysku²² itp.

²⁰ Por. o tym L. Nowak, *O zasadzie abstrakcji i stopniowej konkretyzacji*, w: *Założenia metodologiczne „Kapitału” Karola Marksa*, Warszawa 1970.

²¹ K. Marks, *Kapitał*, t. II, Warszawa 1955, s. 365, 445. Rekonstrukcję logiczną teorii ekonomicznej „Kapitału”, jako szczególnego rodzaju teorii modelowej (opartej na założeniach idealizujących) zawiera praca cytowana w przypisie 20.

²² K. Marks: *Kapitał*, t. I, Warszawa 1956, s. 162, 202, 207 i in.

Widać więc teraz na czym polegało nieporozumienie leżące u podstaw polemiki I. Andrejewa ze „statyczno-logiczną” koncepcją subsumpcji — autor ten uznał ową koncepcję za opis rozumowań subsumpcyjnych faktycznie przeprowadzanych, podczas gdy przedstawia ona logiczną rekonstrukcję tych rozumowań.

Niemniej — nawet godząc się na to, że źródłem omawianej polemiki jest nieporozumienie — zakwestionować można wartość poznawczą tego rodzaju metodologicznych idealizacji, jak przeprowadzona wyżej rekonstrukcja prawniczych rozumowań subsumpcyjnych. Otóż odpowiedzieć na to można, że dopiero znając taki idealizujący wzorzec (poprawnego logicznie) aktu subsumpcji wiemy, jak ma ona przebiegać aby była prawomocna z logicznego punktu widzenia; dopiero znając taki wzorzec potrafimy ustalić czy i na ile faktyczne rozumowania sędziów odeń odbiegają; dopiero znając taki wzorzec możemy w ogóle podejmować jakiegokolwiek kroki zmierzające do usprawnienia tych rozumowań — wszak samo pojęcie usprawnienia zakłada odwołanie się do jakiegoś prawomocnego logicznie wzorca. Metodolog znajduje się w sytuacji dokładnie tego samego rodzaju co fizyk, który aby ustalić jak zachowują się gazy rzeczywiste najpierw konstruuje teorię opisującą zachowanie się gazów idealnych; dopiero potem może ustalać odchylenia w zachowaniu się owych gazów rzeczywistych od ich idealnych modeli.

Tu można paść wszakże jeden jeszcze kontrargument. Przecież — mógłby ktoś powiedzieć — kwalifikujemy akty subsumpcji jako poprawne czy niepoprawne nie odwołując się do opinii metodologii i jakoś sobie radzimy. To prawda. Tylko, że owa kwalifikacja oparta jest na kryteriach intuicyjnych, explicite przez nikogo nie formułowanych, a metodolog nic przecież innego nie czyni (w szczególności nie „wymyśla” nowych kryteriów), jak tylko odtwarza kryteria milcząco w prawoznawstwie czy w praktyce prawniczej przyjęte.

DU FONDEMENT DES RAISONNEMENTS SUBSUMPTIFS JURIDIQUES

Résumé

Le but de l'article est de résoudre la question de l'effectivité des raisonnements subsumptifs juridiques, c'est à dire de savoir si ces raisonnements suivent un théorème logique, s'ils sont donc des raisonnements déductifs. Il apparait que si l'on présente les raisonnements subsumptifs types, coïncidant avec le syllogisme juridique, dans leur forme pleine, c'est à dire dans une forme contenant toutes les prémisses enthymatiques, alors la raisonnement évolue de la façon suivante:

1) Si la norme N^1 a une valeur obligatoire dans un système juridique, et la norme N_2 est la conséquence logique de la norme N^1 , alors la norme N_2 a elle aussi une valeur obligatoire.

2) La norme suivante a une valeur obligatoire: „Chaque personne possédant les propriétés W devrait faire C”

3) La personne N.N. possède les propriétés W

4) La norme „N.N. devrait faire C" a une valeur obligatoire.

En outre la schéma ci-dessus est un cas particulier du théorème logique suivant:

$$(x)(y) \{ [f(x) \cdot g(xy) \rightarrow f(y)] \cdot f(a) \cdot g(ab) \} \rightarrow f(b)$$

En conséquence les raisonnements subsumptifs juridiques sont des raisonnements déductifs d'un genre particulier. L'illusion qu'il en soit autrement provient du fait que les théoriciens analysent les raisonnements les raisonnements subsumptifs dans leur forme contractée, en ne tenant pas compte des prémisses sous-entendues par les juristes.